

CHANA WASĄG

ur. 1918; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, współczesność
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, życie codzienne, wyjazd do Izraela

Wyjazd z Polski i życie w Izraelu

Po wojnie wyjechać było bardzo łatwo. No, nie dali zabrać za sobą, co miałeś, tylko, co oni wyznaczyli i ile – to mogliśmy brać. Nie dali kupić niczego i przewieźć – to zabrali. Tylko to, co było wyznaczone... tak, takie życie.

Jak przyjechaliśmy mój mąż pracował w Ziomkostwie Lubelskim – z dziesięć albo więcej lat, pracował razem ze Sztokfiszem i Szryftem. Ostatni raz gdy spotkałam Szryfta powiedział mi, że jest bardzo chory. Miał te lata, co my, albo rok mniej, albo rok więcej. W 1920 roku się urodził, ja w 1918 – co za różnica, rok czy dwa. Mąż znał go, jak był młody. Był na jego pogrzebie. Ja nie, ja na nogę moją nie mogę stawać. Bywa dzień, że mogę, bywa dzień, że nie mogę chodzić, bo mnie boli strasznie. Jak zejdem więcej, to tak gdzie nie bądź siądem i siedzę sobie na ławce... Całe moje życie... złamali ci Polacy... Prosiłam od nich miesięczne odszkodowanie – każde państwo komuś oddaje, a oni nie chcieli nic oddać. Pan Wajs miał moje wszystkie papiery i przedłożył im, ale nie ma tych ludzi – odrzucili, nie dali. Nie, to nie.

Mamy dwoje dzieci: syna i córkę. Ona już dwadzieścia kilka lat jest nauczycielką, w tej samej szkole pracuje przez wszystkie lata, ma dwie tory. Tylko dwie zrobiła, chciała zrobić też trzeci tor – żeby być więcej uczonym i lepszą posadę dostać – ale już było za późno. Nie doszło do tego.

O tym, co przeżyłam, opowiadam swoim dzieciom, wnukom, jeśli które chce słuchać. Dzisiejsza młodzież... niektóre nie chcą słuchać. Jest taki, że chce, a jest taki, że nie chce... Ale ja opowiadam, moje dzieci, mój syn, moja córka, oni o wszystkim wiedzą. Opowiadam o tym, co się stało w Kielcach i o przedwojennych czasach też. Rozumieją to. Życie było inne, nie takie jak teraz.

Rozmawiam z mężem po żydowsku, bo po hebrajsku nie mówię dokładnie. Przed wojną w rodzinie rozmawiałam tylko po żydowsku. I tak już zostało. I za to dostałam tak, że kuleję całe moje życie, do dwudziestu dwóch lat nie byłam jeszcze kaleką, a odkąd miałam dwadzieścia dwa lata to już sześćdziesiąt sześć lat jak można

powiedzieć, że jestem kaleką.

Data i miejsce nagrania	2006-11-23, Tel Awiw-Jafa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Anna Kiszka
Redakcja	Anna Kiszka, Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"